Nr. 77. (Na okaz.) Stanisławów, Czwartek 23. Grudnia 1875. **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:

rocznie . . .	8 zlr.	— ct
półrocznie	4 „	— „
kwartalnie .	2 „	— „
miesięcznie .	— „	70 „
numer pojedynczy	.	8 „

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego ortoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje administracya **Gazety Podkarpackiej w księgarni J. Milikowskego w Stanisławowe**, księgarnia A Dygasińskiego w Krakowie i Ajencya W. Piątkowskiego we Lwowie. Za granicą przyjmuje ogłoszenia Haasenstein & Vogler i A. Oppelik w Wiedniu.

Ze zbliżającym się nowym rokiem, zapraszamy czytelników do odnowienia przedpłaty. Gazeta Podkarpacka w roku 1876 wychodzić będzie w tych samych warunkach jak obecnie. Nie wygłaszamy szumnych obietnic i zachwalania, trzymając się bowiem zasady, że pismo samo każdym numerem swoim powinno się czytelnikowi zalecać, o to się, w miarze sił i możności, staramy.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	„ „ „ „ „	8 złr.
półrocznie	„ „ „ „	4 „
kwartalnie	„ „ „ „	2 „
miesięcznie	„ „ „ „	70 ct.

Gwiazdka.

Z jutrzejszym wieczorem, gdy pierwsza gwiazdka wzejdzie na błękicie, w każdej rodzinie polskiej zapanuje duch uroczysty, jaki wzbudzają tylko obchody świąt, połączonych z tradycyą o charakterze na poły religijnym i narodowym.

Nastrój poważnego spokoju ogarnia w takiej chwili dom polski, dziatwa niecierpliwie oczekuje upragnionej Gwiazdki, a skoro chwila uroczystości zgromadzi w jedno grono rodzinę i znajomych, przy łamaniu opłatka popłyną wynurzenia serdecznych a odpowiednich do stanu i wieku życzeń. I my więc dzisiaj pozwolimy sobie, omawiane zwykle natem miejscu sprawy pozytywnych potrzeb bieżącego życia społeczności — narodu, zastąpić słówkiem życzenia, które, niewątpimy, odbrzmi serdecznie w duszy każdego z czytelników naszych. Życzenie to, które zasyłamy czytelnikom, jednem da się wyrazić słowem. Oto radzibyśmy aby w chwilę, gdy starzy i młodzi, ubodzy i zamożni, dzielić się będą stosownem do położenia swego pragnieniem, aby słowa nasze przypomniały każdemu, że oprócz tych poszczególnych życzeń a raczej po nad niemi, mamy jeszcze wszyscy wraz jedno wspólne życzenie, które nas ożywia, które o wartości naszej stanowi, a które się streszcza jednem magicznem słowem: „Ojczyzna“. Tak jest. Szczęścia, tryumfu Ojczyznie, oto życzenie, któremu w szeregu naszych wynurzeń kulminacyjne przynależy miejsce. To życzenie ślemy czytelnikom, pewni, że ono odpowie w ich gronach rodzinnych i towarzyskich serdecznem echem.

Smutnebyjednak było szczęście Ojczyzny, gdybyśmy na samem tylko życzeniu chcieli gruntować jego budowę. Do tej budowy potrzeba czynu, pełnego siły a wytrwałości; budowa ta ma spocząć na naszych barkach, więc nam potrzeba miłości trudu a męstwa by mu podołać.

Dziś tedy, w chwili, gdy pośród mnogich życzeń góruje jedno na cały naród westchnienie o szczęście ojczyzny, wlejmy w ducha silne postanowienie, że na to szczęście, na tryumf pracować będziemy z wszelkich sił wytężeniem, ani na chwilę w pracy nieustając.

Gwiazdka, to święto dzieci: w tym dniu więc niechaj wszyscy, komu dano wpływ na młode pokolenie, a naprzód matki polskie, składają sobie co roku odnawiany ślub religijny, wlewać w młode umysły i dusze te zasady, które prowadzą do szczęścia Ojczyzny.

Dzień przyjścia Zbawiciela to święto miłości, łączącej całą ludzkość w rodzinę pod godłem wiary, święto idei, co pierwsza przyszła uświęcić sztandar braterstwa w życiu trudu i w chwili męczeńskiej walki za prawo i prawdę. Niech więc pamiątka tych świętych i wielkich zdarzeń podczas tradycyjnego obchodu łączy bratnie dłonie w uścisk wzajemnej pomocy, umacnia miłość pośród jednostek i stanów społecznych, uczy pamiętać, że wszyscy bez różnicy jesteśmy dziećmi jednej ojczyzny i jednej wiary, hartuje siły nasze do niezłomnego pochodu drogą tej szczytnej zasady.

Bolesne jest dzisiejsze położenie nasze. Biją i biją po nas zazdrosne losy i ręce zagłady naszej żądne, a przecież spracowawszy się tą robotą, poznawają na zdziwienie i wstyd własny, że myśląc zadać razy śmiertelne, biły po pełnych kłosach i omłóciły ziarno z plewy. Tą plewą błędy nasze, które zaćmiły jasny horyzont wolności; pozbywając się przywar przez ciężki wiek niedoli doszliśmy do tego, że pomału głuchnie szum własnej rozterki i wcielają się słowa i zasady, długo za deklamatorskie popisy uważane. Co raz więcej odpada plewa, zostaje czyste ziarno zasad, wiodących po twardej drodze ale do zwycięstwa. Nemezis dziejowa w ten sposób niszczy zamysły wrogów.

Idźmy tylko coraz dalej, nie upadając pod ciosem, do świętego celu, idźmy w pocie czoła złącze ni miłością i zgodą, a dopóki wzrosła na tradycyi przyświeca nam gwiazdka miłości Ojczyzny, możemy jasnem okiem spoglądać w przyszłość: bo „paść może naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny.“

Osławiony wniosek Wildauera, upadł w Izbie panów, jakto poniżej w Przeglądzie pol. zapisujemy. Fakt ten wygląda pozornie na klęskę centralistów, w gruncie rzeczy jednak żadnej oni nie ponoszą straty, a za to rząd centralistyczny może sobie powinszować, że uniknął niepożądanej dla siebie scysyi z sejmem tyrolskim. Z całej tedy sprawy my tylko ponieśliśmy klęskę, ponieważ rozporządzenie rządowe z 23 października ograniczyło atrybucye naszej Rady szkolnej, aby w oczach swego stronnictwa za chwiać motywa o potrzebie ustawy proponowanej przez Wildauera. Stało się wedle przysłowia: „slusarz zawinił a kowala powiesili.“ Wniosek Wildauera wymierziony był był przeciw Tyrolowi, a skrupiło się na Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY,

— Izba posłów wiedeńskiej rady państwa rozjechała się na święta dnia 18 b. m. Prezydent, zawiadamiając izbę że rozprawa nad rezolucyami wniesionemi w ciągu obrad budżetowych, odbędzie się po świętach, oznajmił, że następne posiedzenie zapowie pisemnie.

W sprawozdaniach naszych z rozprawy budżetowzj zakończyliśmy w przeszłym numerze na dziale ministerstwa finansów.

Do rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa zapisało się aż 20 mowców, między tymi z delegatów polskich deputowany Dzwonkowski. Deputowani Schönerer i Schöffel przemawiali za obcięciem funduszu subwencyjnego. Doblhof żądał podwyższenia preliminowanej przez komisyę kwoty subwencyjnej ze 400.000 na 530,000 zlr.

Deputowany Dzwonkowski podnosi, że Galicya, która należy do największych prowincyi, jest skrzywdzoną pod względem pieczołowitości rządu o chów koni. W porównaniu z innemi krajami rząd nie przeznacza na Galicyę dostatecznej liczby ogierów. Mówiono kilkakrotnie, iż nie możemy dla Galicyi większych domagać się wydatków, ponieważ zamało podatków płacimy. Lecz czem to się stało? Kiedy Galicyę przyłączono do Austryi, nie była bierną prowincyą. Od tego czasu sprzedano przeszło dwa miliony morgów dóbr koronnych. Długi państwa wzrastały nieustannie, wzrastały i podatki. I cóż uczyniono dla kraju? Czy regulowano rzeki? zakładano kanały? Nie uczyniono nic, i gdy inne prowincye wzrastały i rozwijały sie, myśmy zubożeli. Możemy więc żądać, żeby państwo dla nas tyle przynajmniej robiło co dla innych prowincyj. Podniesienie chowu koni koniecznem jest dla rolnictwa, dla handlu, dla siły zbrojnej państwa. Widzimy jak Anglia swoim chowem koni oczy całej Europy na siebie zwróciła .Francya wydaje na ten cel ogromne sumy. I w Austryi wydawano od czasów Maryi Teresy sumy dość znaczne. Czy one dobrze były użyte, to rzecz inna. Dzisiejszy system polepszenia chowu koni, nie opierający się na żadnym racyonalnym programie, jest zgubny. Mimo to mówca głosować będzie za sumą na ten cel w budżet wstawioną w nadziei, że ministerstwo uwzględni podniesione w Izbie życzenie.

OPRYSZEK.

(Powiastka na rzeczywistych zdarzeniach osnuta.)

Jest temu już lat wiele, jak całe pogranicze Węgier mówiło tylko o jednym człowieku. Niebył to poeta, uczony ani też żadna znakomitość społeczna, ale był za to sławnym bandytą. Imię jego było Szubry, począwszy od najpierwszych salonów aż do prostych winiarni, o nikim innym nie mówiono. Śmiały, odważny, sprytny niezmiernie, otoczył się bandą ludzi równie jak sam determinowanych, a wypadki w których wraz z swą bandą miał udział, z ust do ust podawane, robiły go jednocześnie zajmującym i strasznym. Czyny też jego rzeczywiście były zadziwiające! Ceniąc rozgłos swego imienia, samotrzeć zjawiał się w zamożnym domu węgierskiego magnata i łupił go z pieniędzy i kosztowności wprzód, zanim się spostrzeżono, że oprócz niego i dwóch ludzi nikogo z bandy nie było. Jednego razu w odległej wiosce, na odpuście księża po nieszporach podejmowani przez proboszcza, siedzieli za długim stołem, gdy nagle człowiek w kapeluszu o szerokich skrzydłach, odziany ciemnym płaszczem z pod którego wystawały pistolety, zjawił się w pokoju. Rzucił on na stoł kartkę i spiesznie się oddalił. Na kartce tej, którą pochwycił skwapliwie proboszcz, napisane były te słowa: „Jutro wieczorem z kilkunastu ludźmi moimi muszę u ciebie spocząć i posilić się, poczem pójdę dalej. Miej tyle, abyś nas nakarmił i napoił. Szubry“ Strach powiał po wszystkich jak wiatr grudniowy, każdy z księży dopadł swego wózka — pojechali. Został tylko pzoboczcz, jeszcze raz i drugi kartkę odczytał, niebyło wątpliwości: nie dalej jak na zajutrz straszny gość nawidzić ma skromną, cichą a odległą plebanię. Cotu robić? Rada trudna trzeba się Boga poradzić. Ksiądz wielkiemi krokami chodził po Izbie, pot kroplisty chustką ocierał a myślał. Nadworze było zimno, deszcz w szybę pluskał, błyskało co chwila a burza była w powietrzu. Co tu robić? Otóż naraz zaświeciła szczęśliwa myśl w łysej głowie szanownęgo proboszcza, uderzył się w czoło ręką, pospieszył ku drzwiom, otworzył i zawołał: zaprzęgajcie konie, bo pojadę! A choć deszcz padał co raz większy i błyskało się co raz częściej a z dala grzmiało straszliwie, siadł otulony burką i pojechał. Gdzie? Oto w odległości przeszło półmilowej stał dwór możnego dziedzica a we dworze liczna służba utrzymywaną była nie tylko dla obsługi ale i dla bezpieczeństwa, tak zwane hajduki, którzy nieraz pojedynczego opryszka pochwycili i do pana na zamek uprowadzili. Nie długa była wtedy rozprawa. Pan szerokich włości i znaczenia, zbrojny upoważnieniem monarchy, po krótkim słownym wywodzie odsyłał opryszka do sądu, lub jeżeli pilniej było kazał powiesić na haku bocznej baszty. Niepodobało się to Szubremu i nieraz w podjazdach swoich zjawiał się tak blisko zamku, że wszyscy ludzie z panem na czele przed bramą stawali. Do niego to zabiegł wózkiem wystraszony proboszcz i zruciwszy w pierwszej komnacie burkę swą deszczem przesiąkłą, blady i wylękły wszedł do kolatora. Cóż się stało? — Jeszcze nic, Jaśnie Wielmożny Panie, ale grozi nam wielkie-niebezpieczeństwo. Poszedł ku drzwiom, przekonał się czy nikogo w drugiej izbie niema i wróciwszy dobył kartkę, rozwinął i takową położył przed panem zamku. Ten wziął, czytał raz i drugi raz i nareszcie wykrzyknął: mamy go! Ale przedewszystkiem sekret mój Dobrodzieju. Jutro nad wieczorem posyłam Ci baryłkę wina i jadła do syta, przyjmij ich, a ja sam z moimi ludźmi otoczę tymczasem plabanię w największej cichości i gdy wyjdą, naraz wpadnie nam w ręce ta banda obmierzła.

Nie podobało się to postanowienie proboszczowi, jechał w tej nadziei że w zamku znajdzie schronienie, tymczasem każą mu wracać i strasznych przyjmować gości.

(C. d. n.)

Inni mówcy obracali się w ogólnikach mniej nasz kraj obchodzących Minister rolnictwa, hr. Mansfeld, w mowie swojej zamieścił pomiędzy innemi odpowiedz p. Dzwonkowskiemu. Uznaje on, ze Galicya co do chowu koni zajmuje odrębne stanowisko. Nie trzeba zapominać, iż zmierzać należy przedewszystkiem do tego, żeby ludność w tej gałęzi produkcyi ile możności stanęła niezależnie, a zatem żeby prywatni jak najwięcej trzymali ogierów. Galicya zdaje się być w tem szczęśliwem położeniu (panu ministrowi nie powinno się nic zdawać, ale winien mieć pozytywne wiadomości o stanie rzeczy; Red.) Jeżeli mowca zarzut czynił rządowi, że nie odpowiada w tym względzie życzeniom i potrzebom kraju, to faktyczny stan rzeczy tego zarzutu nie uzasadnia.

Po przemowach Skenego i Brestla, którzy bronili wniosków komisyi, przyjęto rubrykę subwencyi dla kultury krajowej podług wniosku Doblhofa z kwotą o 130.000 wyższą. Przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Z posłów polskich przemawiali: dr. Kabat i dr. Kamiński. Dr. Kabat zwracał uwagę ministerstwa na macosze traktowanie sądów W Galicyi przyszło do tego że ludność sama wątpi o swojem prawie. Nie winien temu jednak stan sędziowski, ale brak odpowiedniej procedury. Mowca nastawał na wydanie rychłe procedury cywilnej, którą przyobiecano.

Minister sprawiedliwości odpowiadając na to, zaprzeczał, by rząd po mocoszemu traktował Galicyę. Od roku 1854, z którego organizacya bezwarunkową była szkodliwą dla Galicyi, jedna zmiana, którą rząd zrobił, była właśnie w Galicyi przez zaprowadzenie nowego trybunału. Sądy galicyjskie nie są bardziej obciążone pracą, uiż gdzieindziej chociaż obliczenia istotnie dowodzą, że jeden z' okręgów apelacyjnych Galicyi jest istotnie przeciążony

Dr. Kamiński popierał wywody dr. Kabata, i interpelował ministra o budowę domu karnego w Stanisławowie.

Cały etat sprawiedliwości przyjęło bez zmiany. Przy rozprawach nad subwencyami dla kolei żelaznych i towarzystw transportowych Mendelsburg z Krakowa wniósł umotywowaną rezolucyę, aby rząd taryfy kolejowe uregulował zgodnie z interesami ludności, wykazując anomalje zachodzące pod tym względem.

Na wieczornem posiedzeniu (d. 17.) przedłożył minister skarbu zamknięcie rachunków za rok 1874., a nazajutrz izba przyjęła w trzecim czytaniu całą uwagę finansową i odroczyła się na święta.

Z Izby panów rady państwa ważne są wiadomości, zwłaszcza co do słynnego wniosku Wildauera . Na posiedzeniu d. 20 b. m. przyjęto projekt ustawy zmieniającej ustawę o podatku gruntowym.

Nastąpiło potem drugie czytanie wniosku Wildauera o nadzorach szkolnych. Książę Czartoryski dowodził, iż Rada państwa nie jest kompetentną do uchwalenia przedłożonej ustawy. Baron Lichtenfels odpowiadał mu. Hasner kładzie wprawdzie nacisk na to, iż Rada jest kompetentną do uchwalenia tej ustawy, mniema jednakże, iż obecnie nie ma powodu rozszerzać zakres kompetencyi Rady państwa, ścieśniając kompetencyę sejmów krajowych. Schmerling zwraca się przeciwko Hasnerowi; przyjęcie tej ustawy byłoby pierwszem upomnieniem dla tyrolskiego sejmu, aby uczynił zadość swoim obowiązkom.

Minister oświaty wystąpił przeciw niektórym mylnym twierdzeniom sprawozdania komisyi: miejscowe i powiatowe Rady szkolne są już prawnie uregulowane, a tylko brakuje podług niego uregulowania Rady szkolnej krajowej. W Tyrelu zupełnie już przeprowadzono powiatowy nadzór szkolny, a przyjęcie ustawy nie byłoby wzmocnieniem powagi rządu. Po następnej obronie wniosków komisyjnych przez Hasego odrzucono w dyskusyi speajalnej w głosowaniu imiennem §. 1. – 34 głosami przeciwko 14, a tem samem odrzucono całą ustawę.

Dyskusya budżetowa rozpoczęła się 21. b. m. Ze względu na liczne wykreślenia z preliminarza rządowego poczynione przez izbę posłów, izna panów, jak słychać, ma się ująć za cyframi ministerstwa, z czego wynikłaby potrzeba zwołania izby peselskiej ponownie jeszcze przed Nowym rokiem. Sprawozdanie z dyskusyi budżetowej w izbie panów podamy w następnym numerze.

Presse donosi, że rząd zaraz po świętach przedłoży Izbie szczegółowy kosztorys utworzenia trybunalu administracyjnego. Dopiero do uchwaleniu tego przez obie Izby, rząd ogłosi ustawę o tym trybunale.

Z ziem polskich za kordonami mamy dziś do zapisania jednę tylko wiadomość, lecz za to pocieszającą. W Toruniu zawiązało się Towarzystwo naukowe, wiele korzyści obiecujące dla naszej narodowości.

Z wiadomości zagranicznych pierwsze miejsce trzymają zawsze jeszcze sprawy wschodnie.

Korespondent cetyński do Pol. Cor. taki daje obraz obecnego w Hercegowinie położenia. Wychodzący tu Glas Czarnogórca poświęca dłuższy artykuł sprawie powstania, stwierdza dotychczasowe powodzenia broni powstańczej, daje opis świetnego zwycięztwa pod Planą i Tronovicą i przychodzi do tego wniosku, że Turcya w najzupełniejszej jest niemocy i niezdolna do zgniecenia powstania. Dla uzupełnienia tego, co powiedział organ urzędowy, należy nadmienić, że dowódzcy powstańców odbyli w tych dniach wielką naradę wojenną, której przewodniczył uznany przez nich za starszego wojewodę Lubobraticz a na której uchwalono prowadzenie dalej nieprzerwanie w okręgach Goranska, Biłeku, Plany i Trzebinii wojny przeciw Turcyi. Powstańcy liczą tem więcej na powodzenie tego planu, ponieważ wiedzą, że wojska tureckie zredukowane zostały skutkiem walk, chorób, nędznego pożywienia niemal do połowy pierwotnej ich liczby. Powstańcom dokucza nie brak pieniędzy, lecz brak dział. W ostatnich czasach przyrzekł Garibaldi, że nadeszle im kilka armat. — Pod Grebci, na północ Osopnika stoją powstańcy w sile dwóch tysięcy ludzi.

Z obozu tureckiego donoszą, że Raouf pasza zamyśla w tych już dniach zająć wązowy Zubczy, celem dostania się i opanowania Sutoryny. Senator Vrbicza udał się z ramienia ks. Mikołaja do Raguzy, Zary, a jak mówią i do Tryestu.

Spodziewano się dotąd, że ogłoszenie ostatniego rozporządzenia sułtańskiego może uwolnić mocarstwa północne od wielkiego kłopotu, pozbawiając ich konieczności przedkładania swego własnego projektu reform, do którego wątpić się godzi aby kiedy doszły. Ale teraz, gdy sułtan obwieścił tę reformę w miłej nadziei sparaliżowania akcyi trzech mocarstw,te ostatnie tem skwapliwej chwycą się tej tanim kosztem nadarzonej sposobności do rozpoczęcia akcyi w kierunku negatywnym. Główne ich usiłowania będą teraz skierowane ku temu, aby żądać od Porty pewnych i stanowczych rękojmi do wykonania i przeprowadzenia zapowiedzianych reform.

We Francyi liezba ezłonków senatu dożywotnich ze zgromadzenia jest już prawie wypełnioną, gdyż wybranych jest już 73 — pozostaje zatem wybór tylko 2 jeszcze. Na posiedzeniu rady ministerjalnej dnia 17. protestował znowu p. Buffet i żądal wystąpienia otwartego w parlamencie przeciw rapublikanom, ale dla uniknięcia przesilenia w tej chwili zostal p. Buffet znowu pobity. — *La Presse* sądzi, że zmiana ministerstwa nastąpi niebawem.

W Niemczech dnia 18. b. m. zawiesil parlament czynności swoje aż do 19 stycznia 1876 r. 20 stycznia odbędzie się drugie czytanie paragrafów noweli karnej, uchwalonych przez komisyę. Zmianę poselstwa niemieckiego w Rzymie ambasadę — przydzielono komisyi rady związkowej.

Synod Jeneralny ewangielicki zamknął dnia, 18. prace swoje przyjąwszy regulamin.

Rząd angielski nie pomija prawie dnia żeby nie zrobić jakiej manifestacyi wojennej. Przybywa wiadomość londyńskiego Globe o nadzwyczajnym rozwoju potęgi zbrojnej angielskiej na kanale Suezkim. Dziennik ten zawiadamia, że eskadra złożona z trzech fregat pod dowództwem admirała Lambert, w krótce opuści stacyę w Indyach Wschodnich i popłynie na morze Srodziemne. Okręty te obiera drogę przez kanał Suezki, którym po raz pierwszy przepłynie flotyla wojenna. Osada eskadry składa się z trzech tysięcy marynarzy i żołnierzy,

J w Szwecyi postawa Anglii budzi pewne podejrzenia i obawy. Minister szwedzki spraw zagranicznych miał w pierwszych dniach b. m. wysłać do ajentów dyplomatycznych Szwecyi przy rządach europejskich okólnik, w którym zwraca ich uwagę na ruchy wojsk w kilku państwach zwłaszcza na uruchomienie armii angielskiej, na zbrojenie Gibraltaru i Malty, i na pogłoski o uruchomieni armii niemieckiej.

W Hiszpanii po dłuższej przerwie na polu walk wojska rządowe sposobią się znowu do uderzenia na Karlistow, którzy wedle ich zródeł, wzmocnieni oczekują ataku na swych stanowiskach.

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARCZY.

Dwa najpotrzebniejsze zakłady dla naszego kraju.

I.

Producenci nasi skarżą się na brak pokupu swoich płodów a konsumenci na drożyznę wszelkich artykułów potrzebnych do życia. Mamy więc bezcenność w jednym kierunku obok drożyzny w drugim. Te dwa fakta razem zestawione, świadczą o największej dezorganizacyi naszych stosunków handlowych. Jeżeli z jednej strony kraj nie może pozbyć tego co produkuje, czyli musi pozbywać swoje płody za bezcen, a z drugiej przeplaca drogo sprowadzone z zagranicy artykuły, to musi na pokrycie nadwyżki swoich wydatków zaciągać coraz większe długi, długi co raz wyżej oprocentowane, a następnie wyprzedawać swoją własność, lasy i grunta. Że w wyczerpaniu kredytu ziemskiego, realnościowego i osobistego dochodzimy do ostateczności i zaciągamy długi lichwiarskie, które nas zmuszają do wzrastającej wyprzedaż naszej własności, jest faktem niezaprzeczonym i powszechnie wiadomym.

Jesteśmy nawpół zrujnowani — zrujnowani naszem próżniactwem, lenistwem, naszą nieporadnością, naszą dezorganicacyą, wzajemnem oszukiwaniem i okradaniem się. Z tej ruiny możemy się wydobyć tylko pracą, rządnością, organizacyą współudziałem i zsolidaryzowaniem naszych interesow.

O pracy, rządności pomówimy innym razem Dziś poprzestaniemy na wskazaniu dwóch środków zaradzenia dezorganizacyi handlowej.

Komuż to dotąd powierzaliśmy i jeszcze dziś powierzamy sprzedaż naszych ziemiopłodów, sprzedaż rokroczną kilkunastu milionów korcy wszelkiego rodzaju zboża i nasion za kilkadziesiąt milionów złotych? — Według powiadomienia „Korespondenta handlowo-przemysłowo-rolniczego“ stoi na czele handlu zbożowego wschodniej, to jest najurodzajniejszej części Galicyi, firma szacherska, firma tak daleco zdyskredytowana, że towarzystwo zaliczkowe lwowskie nie chciało jej przyjąć za poręczycielkę pożyczki 500 zlr. w. a.!! Czyż może być coś lekkomyślniejszego, coś nieporadniejszego, coś zgubniejszego ze strony naszych producentów nad pozostawienie spieniężenia płodów dochodzących do kilkadziesiąt milionów wartości i stanowiących najgłówniejszy, prawie wyłączny dochód całego naszego gospodarstwa krajowego, w rękach pośredników, którzy nietylko nic nie posiadają ale i są do najwyższego stopnia w własnym kraju zdyskredytowani. Czyż można się spodziewać, aby którykolwiek z wielkich zagranicznych domów handlowych wdał się z takimi pośrednikami w bezpośrednie ustalone stosunki i wysyłał do nich wprost swoich

---

Ksiądz biskup Strossmayer.

Dnia 8 września rb. obchodził 25-letnią rocznicę swego pasterstwa pierwszy mąż świata południowo słowiańskiego, ksiądz Józef Jerzy Strossmayer, biskup Dyakowaru, Bośnii i Syrmii. Rocznica ta, obchodzona w Dyakowie w Slawonii była uroczystością nietylko narodową Horwatów jedynie, lecz dniem świątecznym dla całej słowiańskiej rodziny, dniem uczczenia wielkiego, wyszłego z jej łona, człowieka.

Pozeświadczenie o tem było powszechne.

Posłuchajmy odgłosu tych hymnów uroczystych, jakie zewsząd powitały dostojnego jubilata: brzmi z nich ku nam nietylko wyraz uniesienia chwili, lecz zarazem, nawet nieskończenie więcej, spokojne świadectwo prawdzie, uznanie i cześć.

„Ti si roda privi sine!“

„Jer si prva rodu glava!“

Tak wita pasterza swego naród, w przeddzień jego uroczystości (zagrzebski „Obzor“ nr. 204), powtarzając:

Ti nam skinu s macza hrdju, Duha vjecnog dignu tvrduj, boś ty nam starł rdzę z miecza naszego, boś ty nam dźwignął twierdzę wiecznego ducha;

„Czim se diczi i szto ima Sve od tebe narod prima“ — bo tez wszystko niemal, czem się szczyci i co posiada naród od ciebie to ma w darze.

Woła zatem dalej:

„Dok si uz nas, pada zloba“...

dopókiś wśród nas, mniejsza o złość wrogów. Któż tedy jest ten człowiek, któremu naród takie hymny na cześć wznosi; co więcej kto jest ten człowiek, dla którego hymn uwielbienia nie wzbija się wyżej nad poważną, faktyczną prawdę, do dziejów narodu i ludzkości należącą?

Odpowiedź gotowa:

Niema na całem przestworzu ziem horwackich, „od Rasze do Bojane,“ pacholęcia, coby swego „biskupa,“ swego vladyki“ nie zmało; mniejsza o wyznanie rodziców: łacińskie czy greckie. Z drugiej strony nie znajdzie się też, wśród ludzi wykształconych całego świata, ani jeden taki, któryby od czasu ostatniego soboru w Rzymie mógł zapomnieć o tej wielkiej w świecie powag chrześciańskich postaci.

Znamy też i my dobrze znamienitego pobratymca, nieskończenie żywiej nawet, niżby to mu się zdawać mogło.

Nie może więc tu nam chodzić właściwie o podanie ogólnych jakich wiadomości o nim. Nie weale. Chcemy tylko przypomnieć go sobie, z okoliczności owej jego 25-letniej rocznicy. Faktów nam nie brak. Wreszcie pozwolimy sobie korzystać ze świeżych wskazówek, jakich nam raczył uprzejmie udzielić obecny sekretarz znakomitego jubilata, ziomek nasz ks. J, Dr.; odwołamy się czasem do znanego ustępu p. Leger'a, pod tytułem „Un eveque slave,“ w jego „Le monde slave.“ Lecz na żywo świadectwo prawdzie w krainach ducha, przywołamy tu przedewszystkiem nasze serdecznie głębokie, niczem nie zgładzone, osobiste wspomnienie.

Otóż Józef Jerzy (Josip Juraj) Strossmayer urodził się w Osieku (Essek), stolicy Slawonii, nad Drawą, d. 4 lutego 1815 r. Ojciec jego człek ludu i wcale nie zamożny, pomimo swego z obca brzmiącego nazwiska, był szczerym Horwatem.

Młody Josip Juraj odbył kurs nauk gimnayalnych w mieście swem rodzinnem; otrzymawszy zaś chlubne świadectwo dojrzałości, udał się następnie do seminaryum dyecezylnego w Dyakowie (Dyakowar). Wcześnie też bardzo począł się odznaczać swemi niepospolitemi zdolnościami. Wyslany potem do akademii duchownej w Peszcie, dostąpił tam stopnia doktora filozofii. W r, 1838 został wyświęcony na kapłana po ukończeniu studyów swych teologicznych w Augustaneum akademii duchownej w Wiedniu, uzyskał stopień doktora teologii. Miał wtedy lat 23.

Po tak chlubnie ukończonych naukach, młody ks. Strossmayer został mianowany profesorem seminaryum w Dyakowie ha którem to stanowisku zostawał aż do r. 1844.

(DODATEK)

agentów dla zakupna zboża po światowo-targowych cenach ?- Bynajmniej.

W następstwie tych stosunków handlowych a mianowicie w skutek braku znanej, ustalonej, za granicą dobrze akredytowanej zbożowej firmy krajowej dzieje się, że nawet w czasach powszechnego niedostatku cerealiów, to jest w czasach popytu ożywionego za niemi, zboże naszego kraju dostaje się na targi europejskie dopiero za pośrednictwem wielu podfaktorów, faktorów podagentów i agentów, z których każdy musi coś zarobić na pośrednictwie a zatem potrącić swoje zyski z cen, jakie się dostają naszym producentom, a w czasach ogólnej obfitości cerealiów nikt się o nasze zboże nie spyta, bo bezpienięźni i zdyskredytowani pośrednicy nasi nie mają ani interesu, ani możności takowe zakupywać i na targi zagraniczne wprowadzać.

Ten opłakany stan naszego handlu zbożowego obudził też słusznie uwagę gal. Towarzystwa gospodarskiego i lwowskiej Izby handlowej, które wysadziły mięszaną komisyę dla przeprowadzenia w tej mierze ankiety. Lecz ankieta ta nie wydała żadnego faktycznego, bezpośredniego, doraźnego, stanowczo zaradczego środka. Skończyło się na podaniu myśli założenia magazynu zboża i nasion w stolicy naszej, przy głównym dworcu kolejowym, z propozycyą ażeby albo towarzystwo kolejowe albo którykolwiek bank podjął się przeprowadzenia tego przedsiębiorstwa; ażeby postarano się o wyjednanie w Banku narodowym kredytu do 500.000 złr. na zaliczki dla składających zboże w magazynie, nie zapominając o wniosku memoryalizowania rządu, ażeby także swojego wpływu użył do uzyskania rzeczonego kredytu.

Propozycye te są najprzód dalekie od uskutecznienia, bo nie my sami mamy je wykonać, ale ktoś drugi przy pomocy trzecich i czwartych stron, a powtóre niedostateczne, bo nie rozwiązują właściwej kwestyi, ale zajmują się rzeczami podrzędnemi. Zresztą proponowany magazyn został wybudowany — i podobnoś do dziś dnia stoi, —bank krajowy galicyjski, który ten magazyn wybudował, gotów był dawać zaliczki na składane w nim zboże, ale nikt zbożanie składał, tak że bankowi krajowemu galic. nić nie pozostawało, jak gra na giełdzie, na której kark skręcił.

Właściwą kwestyą jest wyzwolenie się naszych producentów w przedaży ziemiopłodów, dochodzących rokrocznie do kilkudziesiąt milionów wartości, od pośednictwa dotychczasowych szacherskich, bezpienięźnych, ograniczonych, zdyskredytowanych firm zbożowych i ich niezliczonych faktorów, którzy w czasach nieurodzajów znaczną część zysków pomiędzy siebie rozdrapują, a w czasach obfitości nie są w stanie naszych ziemiopłodów na targi europejskie wprowadzić i są przyczyną znacznej tychże deprecyacyi, pozbawiającej kraj dochodu kilku milionów — a utworzyć własny, wielki dom handlowy, wchodzący w bezpośrednie i ustalone stosunki ze zbożowemi domami zagranicznemi.

Drogę do tego wskazały nam przed kilkunastu laty spółki rolnicze, pozawiązywane w Królestwie kongresowém, których szybki i pomyślny wzrost zasystowany został tylko przez wypadki 1863. r., a podstawę wskazują nasze obecne równie świetnie rozwijające się towarzystwa zaliczkowe, oparte na wspólnych udziałach i usiłowaniach dla osiągnięcia wspólnych korzyści. Jeżeli mogliśmy się stać własnymi bankierami, możemy się też stać i własnymi handlarzami.

Otworzony przez producentów własny dom zbożowy handlowy, skupiający interes kilkudziesiąt milionowy, nie będzie potrzebował chodzić w Wiedniu po żebraniu za kredytem pół miliona zlr., ale dostanie go wszędzie, kredyt sam do niego przyjdzie. Wybudowanie magazynu będzie także dla niego drobnostką.

Własny dom zbożowy handlowy, udzielając zaliczki na składane zapasy zboża, nie będzie pobierał od członków simonowskich progresyjnych procentów, i posiadając własny magazyn nie będzie obliczał składowego według taryfy kolejowej, które z czasem pochłania wartość całego złożonego artykułu.

Ufamy, że nasi producenci przez własny interes silnie poczują potrzebę uregulowania handlu zbożowego, którego dezorganizacya dzisiejsza pozbawia ich rokrocznie kilku milionów dochodu, których ubytek kraj cały dotkliwie odczuwa, że początkowanie w utworzeniu własnego zbożowego domu handlowego weźmie stowarzyszenie zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Związek

— **Dla otrzymania smarowidła do maszyn**, wozów i t. p. wziął S. Persor we Francyi patent na sposób następujący. W ciężkich olejach mineralnych lub smołowych rozpuszczają się tłuszcze albo lepiej kwasy tłuszczowe, lub nawet smoły w rozmaitych stosunkach, i z massy płynnej wyrabia się mydło przez dodanie roztworu alkalicznego i ogrzanie jeżeli tego potrzeba. Z kwasów tłustych najlepiej używać surowego kwasu oleinego otrzymywanego przy fabrykach świec stearynowych, lub mleka wapiennego.

Ponieważ olejan wapna topi się przy umiarkowanej temperaturze i przez to rozmiękczając się w zetknięciu z częściami maszyn w ruchu zostającemi, zachowuje podobnie jak zwykłe smarowidło, gdy tymczasem olejan sody własności tej nie posiada, — można więc przez zmianę stosunku dodawanego wapna lub sody, utrafić topliwość otrzymanego smaru stosownie do przeznaczenia i do pory roku, — jak również zmieniając ilość dodawanego kwasu można otrzymać produkt rozmaitej konsystencyi. Wyrabiając smarowidło, dodaje się kwas azotowy do oleju ciężkiego, — mięsza, — dolewa prędko oznaczoną ilość roztworu alkalicznego, i — znów mięsza dopóki zmydlenie całej masy nie zostanie dokonanem, — co w krótkim czasie następuje.

Część wody w której alkali było rozpuszczonem pozostaje w massie, — reszta spływa na wierzch i może być zlaną. Przez dodanie nieco smoły do ciężkich olei mineralnych, można przy użyciu równej ilości kwasu olejnego otrzymać produkta daleko gęstsze, — lecz używać należy takowych ostrożnie, — gdyż one robią smarowidło zbyt twardem. Persor nadmienia przytem, że sposób jego można zastosować do prędkiego wyrobu mydeł potażowych lub sodowych. W tym celu należy kwas olejowy rozpuścić w lekkim oleju, — nasycić zasadą, — i rozczynnik następnie odpędzić lub parę oddalić. *(Deut. Ind. Ztg.)*

— **Prawie wszystkie noty banków** i państw niemieckich, wydawane w walucie talarowej tracą od 1 stycznia 1876 r. swą wartość; wyjątek stanowią pruskie asygnaty na 1 i 5 tal. z r. 1851, 56 61 oraz banknoty pruskie na 50, 100 i 500 tal., których termin wymiany dotąd nieoznaczony. Ponieważ pomiędzy temi banknotami wiele jest fałszywych, tak, że nawet prywatni bankierowie prowincyonalni do wymiany od 20 grudnia przyjmować ich niechcą, dla tego ostrzegamy wszystkich, aby nadal nie przyjmowali tych zagranicznych papierów. Oprócz tego są już wywołane niektóre banknoty w markach jak np. bremeńskie 20 markówki od 1 stycznią 1876; 100 markówki pomorskie banku od 15 marca 1876; 100 markówki anhaltskiego banku od 30 czerwca 1876.

O KASACH OSZCZĘDNOŚCI W AUSTRYI.

Sprawa zakładania nowych, a reorganizowania i rozszerzenia już istniejących kas oszczędności, jest dzisiaj prawie we wszystkich pismach ekonomicznych na porządku dziennym.

Według ostatniego zestawienia król. włoskiego biura statystycznego, posiada Europa 11,000 kas oszczędności, z tych najwięcej: Anglia, Niemcy, Francya, a następnie Austrya i inne państwa europejskie. Co do wysokości wkładek, zajmują kasy oszczędności w Austryi pierwsze miejsce, w stosunku zaś wkładek do liczby ludności, to porządek państw jest następujący: Dania, Szwajcarya, Norwegia, Saksonia, a dopiero po nich Austrya.

Kasy oszczędności, a raczej ich organizacya w Austryi uważane są dotąd nietylko u nas, ale nawet i za granicą za wzorowo instytucye tego rodzaju. Jako dowód twierdzenia naszego przytoczymy wyszłe z początkiem tego roku sprawozdanie okasach oszczędności francuskiego zgromadzenia narodowego, dalej wspomniane już wyżej zestawienie włoskiego biura statystycznego, nareszcie cenne prace A. de Malarce w Paryżu i belgijskiego komisarza wystawy Leona d' Andrimort.

Z tem wszystkiem jednakże przysłowie: „nie wszystko złoto co się świeci“, najlepiej da się zastosować do austryackich kas oszczędności, które uważane przez zagranicę za instytucye wzorowe, pozostawiają w rzeczywistości bardzo wiele do życzenia.

Ażeby twierdzenie nasze, zakrawające na krytykę nie tylko ostrą, ale nawet niesłuszną, udowodnić co do jego prawdziwości, zastanawiamy się nieco tak nad znaczeniem kas oszczędności, organizacyą tychże, działalnością, w państwie austryackiem.

Kasy oszczędności powstały w owych czasach, kiedy jeszcze o dzisiejszym szwindlu gründerowskim i giełdowym nie miano pojęcia; w czasach, w których kredyt na mniejsze posiadłości i realności z braku innych instytucyj kredytowych był bardzo utrudniony, w czasach nareszcie, kiedy mniejsi przedsiębiorcy, rękodzielnicy, a nawet wyrobnicy zarabiali tyle, że przy ograniczonych wówczas potrzebach życia, mieć mogli i mieli oszczędzony grosz do składania.

Pierwotny cel wszystkich kas oszczędności był przedewszystkiem humanitarny, uważano je jako instytucye stworzone jedynie dla dobra mniejszych, a nawet najmniejszych kapitalistów, o stronę zaś finansową, czyli właśnie o zyski tej instytucyi nie chodziło wcale ich założycielom. Stworzeniem kas oszczędności chciano, jak to już wyżej powiedzieliśmy, ułatwić z jednej strony kredyt potrzebującym, pod warunkami najdogodniejszemi, z drugiej zaś zachęcić posiadaczy drobnych sum do ich rentownego a jednak pewnego ulokowania.

Z biegiem czasu straciły kasy oszczędności swój pierwotny charakter humanitarny, i poczęto je uważać tak jak inne banki, konsorcya itp. za instytucye finansowe; ztąd powstało, że stopa procentowa od pożyczek jest dzisiaj wyższą, a zakłady te starają się o jak największe zyski, czyli o jak największe pomnożenie funduszu rezerwowego.

W skutek tego powstały w nowszych czasach między ekonomistami austryackimi dwa wręcz sprzeczne zapatrywania w tej kwestyi, dwie prawdy dążące w sprzecznych kierunkach. Albowiem kiedy jedni chcą instytucye kas oszczędności przekształcić zupełnie, przemienić takowe zupełnie w formalne instytucye kredytowe i utworzyć kasy oszczędności oparte na stowarzyszeniach akcyjnych, dążą drudzy do zachowania pierwotnych cech tych instytucyi jako dobroczynnych z jednej, zaś jako instytucyj kredytowych, opartych na hipotece, z drugiej strony, jednakowoż z częściową zmianą i reorganizacyą ich prawnych podstaw.

Dążenia te dowodzą najlepiej, że instytucye kas oszczędności w Austryi potrzebują znacznych, duchowi czasu i jego wymogom odpowiednich reform i że je w teraźniejszym ich ustroju wcale za wzorowe zakłady tego rodzaju uważać nie można. Jak wiadomo, wszystkie austryackie kasy oszczędności oparte są na podstawie tak zwanego regulatywu z r. 1844 W skutek zaszłych zmian w stosunkach społecznych i finansowych, widział się rząd zmuszonym zmienić także pierwotne podstawy prawne tych instytucyj i w tym celu wydało ministerstwo spraw wewnętrznych w r. 1872 tak zwany statut wzorowy dla powiatowych i gminnych kas oszczędności. Równocześnie wydano ustawę, mocą której pozwolenie na zakładanie tych instytucyj już nie do władzy centralnej lecz do ck. namiestnictw należy, a że w tym względzie nie utworzono jednej normy, przeto zdarza się, że kiedy jedne ck. namiestnictwa w najważniejszych ustępach statutów, czynią wszelkie możliwe ustępstwa i ułatwienia, to inne natomiast zaprowadzają liczne, niczem nieuzasadnione ograniczenia. Wykazanie braków i usterek teraźniejszych urządzeń naszych kas oszczędności, będzie przedmiotem dalszych artykułów naszych w tej sprawie. (C. d. n.)

Walne Zgromadzenie

Oddziału Bohorodczany-Nadwórna-Stanisławów galic. Towarzystwa gospodarskiego,

odbyte w Stanisławowie dnia 16. Grudnia. 1875.

(Ciąg dalszy)

Pierwszym malkontentem był p. Gniewosz z Krosna. Drugim z malkontentów był Jan Newakowski, rusznikarz z Wiednia; trzecim i ostatnim był p. Ludwik Fiedler, stolarz ze Stanisławowa. Wszyscy ci trzej panowie reprezentowal firmy czysto przemysłowe, a zatem z samego ich stanowiska nie mogli słusznie przynależeć do nagród pierwszorzędnych, gdyż w myśl programu wystawy głównem zadaniem komisyi sędziów było, zwracać szczególną przedewszystkiem uwagę przy udzieleniu nagród na reprezentacyę płodów rolniczych i w związku z nimi będących przedmiotów.

Były to czasy najwyższej pracy duchowej w łonie południowej Słowiańszczyzny. Pod wywieszoną przez Gaja chorągwią pan-illiryzmu, chorągwią wzywającą wszystkie ludy serbo-horwackie do ściślejszego zespolenia, rozpoczęła się w Kroacyi zawzięta walka o narodowość z Madjarami

Jak się w obliczu pracy wewnętrznej narodowego odrodzenia. a zarazem wobec walki rozpoczętej z Madjarami, stawił nasz przewodnik młodzieży seminaryjnej — zrozumieć nie trudno. Syn ludu, niezwiązany żadną tradycyą rodową ze szlachcckością Węgier, a głęboko, rzewnie, miłujący lud i naród własny, młody przytem i pełen niezwalczonego zapału do wszystkiego co wzniosłe i prawe, ksiądz Józef Jerzy był zarówno jednym z najdzielniejszych pracowników w zakresie duchowego wzniesienia narodu, jak i śmiałym bojownikiem w rozprawach z ówczesnym najstraszniejszym dla Horwatów wrogiem W Sławonii równie jak w Zagrzebiu, zawiązały się wtedy stronnictwa zapamiętałe. Na posiedzeniach też obradnych "żupy osieckiej" stronnicy centralizacyi węgierskiej nie spotykali dzielniejszego przeciwnika, nad profesora Strossmayera.

Nie odwróciło gorliwego patryoty od czynnej pracy w zakresie zadań narodowych i następne, 2-go Sierpnia 1847 r. powołanie do Wiednia na dyrektora Augustaneum, oraz kapelana dworu cesarza Ferdynanda.

Młody kapelan cesarski umiał korzystać ze swego wysokiego położenia, jako narodowiec. Zostawał też ciągle w żywych stosunkach z Jelaczycem i horwackimi patryotami, znosząc się przytem z przedstawicielami innych narodowości słowiańskich, poddanych chwiejącego się w posadach swych państwa Habsburgów.

Z tego też czasu datują się główne i znane jego zakarpackie przyjaźnie, jak dla śp. księcia Jerzego Lubomirskiego z Przeworska i inne.

Wybuchło nakoniec powstanie węgierskie. Polityczne zasady ks. Strossmayera były stanowcze: w interesie własnego narodu, w interesie ogólnie słowiańskim, uznawał on nieodzowność utrzymania Austryi przeciw Madjarom.

Zasady te, szczerze przezeń wyznawane, utorowały mu też jednocześnie i drogę do osobistego wyniesienia się, niezwykłego w tak młodym wieku. Oto zawakowała katedra diakowarska, przez usunięcie się biskupa onej, Kukowicza. Młody cesarz Franciszek Józef nie widział odpowiedniejszego na owe czasy człowieka na to ważne stanowisko, nad kapelana swego dworu i, chociaż miał dopiero lat 34 mianował go d. 18 listopada 1849 r. pasterzem wakującej dyecezyi; po roku zaś niespełna, d. 8 września 1850, ks. Józef Jerzy został przez nuncyusza apostolskiego, m-ra Viale Prela, poświęcony w Wiedniu na biskupa Bośnii, Dyakowa i Sremu, czyli w języku urzedowym rzymskim, jako episcopus bosnensis, diacovensis et syrmiensis.

Nowe to stanowisko rozwarło dla wrodzonej energii i wysokiego polotu ducha ks. Strossmayera niezmiernie szerokie pole samoistnego działania. Wprawdzie, po uśmierzeniu powstania węgierskiego, zaciążyła nad Austryą niemiecka represya, nierobiąca różnicy między dotychczasowym przyjacielem a wrogiem Habsburgów; lecz zostawał za to nowemu biskupowi rozległy przestwór dla pracy cichej, organicznej, mającej za cel społeczne tymczasem podniesienie zasobów wysilonego, a tak srooze zawiedzionego przez Wiedeń narodu.

(C. d. n)

Żarliwość, z jaką p. Jan Nepomucen Gniewosz w obronie swoich okazów osobiście na wystawie i później w dziennikach występował, nie była na swojem miejscu tem bardziej, iż pokrzywiona kolumna asfaltowa, jak i inne mniej udałe okazy p. Gniewosza nie reprezentowały s t a r a n n o ś c i w y r o b u, a co do gatunku i dobroci pierwiastków asfaltowych p. Gniewosz nie przekonał sędziów przez rozbiory chemiczne we właściwej porze wykonane, a na razie wykonac analizę tychże według zasad nauki nie było ani czasu, ani materyalnej możności. Komitet Wystawy kierując się głównie i jedynie sumiennem a szczerem przedstawieniem stanu rzeczy w swem sprawozdaniu, poważyłby się tutaj wypowiedzieć swoje zdanie, że więcej uzasadnione mogłyby być utyskiwania na mniej zaszczytne wynagrodzenie p. W. Kardolińskiego za kamienie młyńskie, i p. Henryka Ordyńca za wielorakie okazy pudrety nawozowej z odchodów ludzkich. Jakkolwiek ci panowie nie dali się słyszeć ze swego niezadowolenia, jednakże przedmioty te wydają się komitetowi zbyt ważnemi dla celów rolniczych, ażeby o nich cokolwiek obszernej nie miał wspomnieć.

Najprzód co do kamieni p. W. Kardolińskiego, to zdaniem Komitetu okazy te — jako krajowe — mogą w przemyśle rolniczym naszego kraju oddać wielką przysługę i korzyść. Jak wielkie skarby kraj nasz traci wysyłając za granicę zboże w ziarnie, skrupulatnie ocenić i tu w cyfrach przedstawić niepodobna; — jednakże każdy z panów tu obecnych przyzna, iż są to sumy bardzo znaczne, a to jedynie z tej przyczyny, iż w naszym kraju przemysł tego rodzaju za nadto oziębłe jest traktowanym. Pan Kardoliński przeto swojemi okazami dał nam niejako poznać, iż mamy wszelki materyał pod ręką, a zatem w naszych jest siłach, być panami tych lekceważonych skarbów ziemi. Ukrócił nam niejako drogę i ułatwił możność zatrzymania w kraju choć części tych daleko wysyłanych przez nas bogactw. Pracą swoją i zapobiegliwością odkrył zasoby, przyczyniające się do podniesienia ceny produktów rolnych, a zatem dobrze się zasłużył naszemu rolnictwu.

A jednak panowie sędziowie i tu byli — że tak powiem, ostrożni w ostatecznem uznaniu, przedstawiając go tylko do listu pochwalnego, gdyż dobroć i skuteczność tych okazów sumiennie niemogły być tak na razie orzeczone.

Co do pudrety nawozowej wyrobu p. Ordyńca, ta jakkolwiek bądź reprezentowała arcyważny przedmiot dla podniesienia prawdziwej kultury w kraju, przedewszystkiem rolniczym jak nasz, i słusznie należałoby mu się z przyczyny samej ważności przedmiotu pierwszorzędne uznanie, gdyby nie pewne niejako fatalne zrządzenie, przez które proby pudrety przesłane do analizy nie mogły być analizowane tam, gdzie były być powinne i tym sposobem sędziowie nie mogli sumiennie polegać na analizie, dokonanej przez osobę nie autoryzowaną. Polegając więc tylko na probach dokonanych praktycznie przez osoby prywatne i na własnem przekonaniu, przedstawili sędziowie okaziciela pudrety do listu pochwalnego. Na pierwszy rzut oka zdawalaby się nagroda ta nieco za słaba za tak przykrą i mozolną a przecież tak konieczną i korzystną dla podniesienia rolnictwa krajowego pracę, a jednakże pudreta przez niego fabrykowana dostała zamówienia i obstalunki prócz osób prywatnych przez Towarzystwa rolnicze w Czerniowcach, Poznaniu i Kijowie.

Otóż z tego, co wyżej powiedziano, widzimy, że z reprezentowanych na Wystawie stanisławowskiej nawet ci, którzy na pozór zdawali się być skutkiem różnych nieprzyjaznych okoliczności nietrafnie osądzeni, nie mają słusznych zasad uskarzania się na niepomyślne skutki, lub na nieosiągnięcie celu tej wystawy.

Sprawy autonomiczne

Stanisławowska Rada miejska.

I.

Nieraz już wytykaliśmy większości w radzie miejskiej brak wszelkich zdolności administracyjnych, brak poczucia obowiązków obywatelskich i sobkostwo posunięte do granic ostatecznych; że mieliśmy słuszność, a oraz że mimo to uwagi te najmniejszego rezultatu dotąd nie odniosły, dowodzi najlepiej ostatnie posiedzenie rady. W poprzednich numerach wytknęliśmy zły system teraźniejszej gospodarki tutejszym szpitalem ze strony rady. Wykazaliśmy, że zarząd, zamiast zająć się gospodarstwem szpitalnem i sprawami ekonomicznemi tego zakładu, [illegible] musi cały czas na czuwanie nad pożywieniem przez przedsiębiorcę dostarczanem i doradzaliśmy zaprowadzenie własnej kuchni.

Też w ślad za temi uwagami, jakby na potwierdzenie takowych, wnosi przedsiębiorca prośbę do rady miejskiej, ażeby go z kontraktu dostawy uwolniła, gdyż za umówioną cenę po 11 ctów. od porcyi żywności nadal dostarczać nie może. I zdaje nam się, że razem z nami każdy sumienny człowiek przedsiębiorcy słuszność przyznać musi. Gdyby tylko otręby chciał gotować i takowe codziennie po trzy czarki był obowiązanym dawać, to jeszcze przedsiębiorca byłby wyszedł na swoje. Wprawdzie ze stanowiska prawniczego kontrakt raz zawarty, powinien być dotrzymanym, lecz zapytujemy pp. radnych, co zrobią wtedy jeżeli, przedsiębiorca kancyę swoją, wynoszącą kilkaset reńskich zostawi i dostawy zaniecha, ażeby się ustrzedz od strat jeszcze większych?

Nie przemawiamy tu za tem, ażeby przedsiębiorcy wynagrodzenie podwyższyć, gdyż będzie to dla nich na przyszłość nauką, ażeby się lepiej liczyli, ale zdaje nam się, że właśnie teraz była na czasie w całem gospodarstwie szpitalnem zaprowadzić zupełne zmiany i przystąpić do przekształcenia zakładu tego na humanitarny, jakim być powinien, a nie zostawiać go nadal w stanie teraźniejszym, który zeń czyni rodzaj zakładu karnego.

Odrzucając prośbę przedsiębiorcy udowodniła rada miejska, że jej nie chodzi o utrzymanie szpitala na stopie odpowiedniej jego zadaniu, ale chodzi jej tylko o jak najmniejsze wydatki na niego.

Druga uchwała dała nam poznać tendencye rady co do uzyskiwania przychodów. O to znalazł się przedsiębiorca, który za 30% dodatek konsumcyjny od mięsa ofiarował za lat trzy kwotę po 9000 złr. rocznie. — Ha! trzeba brać kiedy dają, mówią ojcowie miasta i zatwierdzają ofertę. A czy to rada miejska nie wie, że niema prawa zaprowadzać owego dodatku bez zezwolenia rady powiatowej, której w takim razie ma być budżet miasta przedłożony, i to budżet wykazujący niedobór, jako dowód że potrzeba jest dodatku? wówczas dopiero po skontrolowaniu budżetu może na dodatek ten zezwolić celem pokrycia niedoboru, i to, uchwała taka służy tylko na rok jeden. Ciekawi jesteśmy wiedzieć zkąd rada miejska zaczerpnęła wiadomości, że budżet na rok przyszły wykaże niedobór, który dodatkiem w mowie będącym ma być pokryty, kiedy budżetu dotychczas jeszcze niema a tem samem nieprzedłożony radzie powiatowej? Dalej radzibyśmy wiedzieć na jakiej podstawie zadekretowała taraźniejsza rada że budżet jeszcze przez następne dwa lata wykazywać będzie niedobór? Nareszcie co zrobi szanowna rada miejska, jeżeli rada powiatowa w tym roku lub w następnych odmówi zezwolenia na dodatek konsumcyjny? — Zaiste podziwiać należy te niepospolite talenta administracyjne w radzie, i znajomość własnych ustaw!

Dużo gadać, panowie, to niedosyć aby rządzić miastem; trzeba także coś umieć. Czyż długo jeszcze milczeć i przez szpary patrzeć będą wyższe władze autonomiczne na podobne absurda, które miasto nasze zamiast do postępu, do zupełnego zastoju doprowadzić ostatecznie mogą? A więc Św. Wydziale krajowy, Św. Rado powiatowa i wy wszystkie Św. ck. i nie ck. władze które w tej sprawie głos macie, radzcie jak najprędzej a ogół światłych mieszkańców tutejszych wdzięcznym Wam za to będzie.

Jak zachowuje się wyroki Wydział krajowy wobec stanu rzeczy w gminie i szpitalu stanisławowskim, pomówimy w następnym artykule.

— **Drogi krajowe.** Wydział krajowy ogłasza jeszcze obecnie licytacye na dostawę kamienia do konserwacyi i budowy różnych dróg — ogłoszenia te wobec ludzi fachowych nie dobrze mówią o gospodarce Wydziału krajowego. Ogłaszać licytacye w zimie, jest to najlepszy czas na dowóz ciężarów zmarnować, a przedsiębiorcę zmuszać do żądania co najmniej o 15 prc. cen wyższych i stawić go jeszcze w niemożności dotrzymania terminów. Powodem wywołującym opóźnienia licytacyi, jak nam mówiono, mają być przedewszystkiem komitety drogowe, które zwykle bardzo ociężale załatwiają wszystkie czynności, i temu przeważnie należy przypisać, iż mimo gorliwości służby technicznej budowa nowych dróg postępuje bardzo mało, sprawdża się jednak i to, że oszczędność wygórowana graniczy z marnotrawstwem. Wydział krajowy robi kosztorysy bardzo niskie, musi więc trzy i cztery ogłaszać licytacye, w rezultacie więc traci fundusz drogowy, bo za zmarnowanie najlepszej pory do dowozu kamienia płacić się musi wiele drożej.

Z Izby sądowej.

(*Ostateczna rozprawa w sprawie **Władysława Bursy***)

Jak już uprzednio wspomnieliśmy na innem miejscu, toczyła się w ostatnich dniach przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie rozprawa p. Władysława Bursy, burmistrza m. Obertyna i marszałka Rady powiatowej w Horodence. Uwięzienie tegoż, w lutym r. b. (wkrótce wypuszczony został na wolną stopę) pod zarzutem nadużyć podpadających pod ustawy karne, wywarło było w swoim czasie silnie wrażenie w kraju, które się odbiło w dziennikach, z powodu piastowanych przez obwinionego urzędów publicznych. Obecnie też publiczność z zajęciem wyczekuje rezultatu tej rozległej sprawy.

W sprawozdaniu naszem, o ile ono da się ścieśnić bez ujmy dla jasnego przedstawienia stanu rzeczy, ograniczać się będziemy na zwięzłej relacyi, opuszczając mniej ważną, zewnętrzną, obrazową stronę procesu, coby nadzwyczaj wiele wymagało miejsca, świadków bowiem powołano wielką liczbę, a postępowanie dowodowe po czterech dniach rozprawy dalekiem jeszcze było końca.

Skład sądu i ławy przysięgłych podaliśmy już w poprzednim numerze.

Akt oskarzenia obejmuje dziewięć zarzutów przeciw obwinionemu. Z tych jeden dotyczy sprzeniewierzenia, drugi nadużycia władzy urzędowej, następnie pięć faktów przekupstwa przy asenterunku, jeden zarzut przekupstwa za przeniesienie targowicy, wreszcie jeden, dziewiąty zarzut dotyczy podstawiania przy wyborach fałszywych wyborców.

Postępowanie dowodowe toczy się kolejno co do wszystkich zarzutów jeden po drugim, a jeneralne przemówienia prokuratora i obrońców oraz werdykt nastąpi po ukończeniu dochodzenia co do wszystkich zarzutów.

Zarzut I. Chaskel Weissmann wynajmował lokal w swojim domu na kancelaryę urzędu gminnego za **50** fl. rocznie. Zaprzysiężony zeznaje, że dał burmistrzowi kwit na zaległy dwuroczny czynsz na 1871 i 1872 z poleceniem, aby burmistrz ten czynsz podniósł i zniego za Weissmanna podatki zalegające za dwa lata zapłacił, czego ten nieuczynił ani czynszu 100 fl. nie oddal, gdyż w 1874 r. exekwowano Weissmanna za 4 letnie podatki. Ztąd oskarzenie o sprzeniewierzenie 100 fl. Zaznanie Weissmanna potwierdziła wśledztwie żona jego, niezaprzysiężona, przy rozprawie nie była. W dalszych zeznaniach jego uderzają nieprawdopodobieństwa, 1 że czynsz za lata 1873 i 1874 odebrał z kasy i zakwitował pierwej, a później miał dać ów kwit na czynsz za 1871 i 1872; — 2. że utrzymuje, iż niewiedział i niewie o ilości zalegających zdawna jego podatków, chociaż dom ów nabył w 1870 jak utrzymuje przez zamianę, a trudno uwierzyć, aby przy tej zamianie nic o podatkach się niedowiadywał 3. że podatek ten według rejestrów Sądowi przedłożonych wyniósł tylko 15 fl. rocznie, zatem miał na zaległość 30 fl. zastawić burmistrzowi całą setkę, nie dowiadując się, ile z tego po uiszczeniu podatków dla niego pozostanie. Obwiniony utrzymuje że wprawdzie kwit na 100 fl. od Weissmana wziął, lecz bez zobowiązywania się płacenia za niego podatków, i że całą kwotę 100 fl. Weissmannowi wypłacił ze sciągniętych dodatków podatkowych, niezłożonych jeszcze do kasy.

Zarzut II. W księdze uchwał znajduje się wpisany wniosek burmistrza, na posiedzeniu Rady miejskiej w Marcu 1874 w uchwałę zamieniony i jako taka przez wszystkich obecnych radnych podpisany, aby w Wydziale krajowym z funduszu 80.000 fl. na podobne cele przeznaczonego, zaciągnąć pożyczkę 12,000 fl., rozpożyczyć tę summę mieszczanom na procent znacznie wyższy od płaconego Wydziałowi krajowemu, i wten sposób po spłaceniu pożyczki po 8 latach uzyskać fundusz na potrzebne budowle i inne ulepszenia w mieście, a wrazie odmowy Wydziału kraj. zaciągnąć pożyczkę 10.000 fl. w Kasie oszczędności. Pożyczka ta została przez Wydział krajowy przyzwoloną, i summę 12,000 fl. przysłano do Wydziału powiatowego w Horodence z adresem na ręce prezesa. Bursa jako prezes Wydziału sumę tę w przytomności sekretarza i jeszcze jednego wezwanego świadka odebrał, w dniu 1. grudnia 1874, a jako burmistrz Obertyna napisał zaraz kwit na 12,000 i takowy w Wydziale powiatowym zostawił. Wróciwszy do Obertyna, przez 2 i 3 Stycznia (Sobotę i Niedzielę) przygotowywał rewersa dłużne, a dnia 4. rozdał pożyczającym summę 8000 fl. z której tylko 40 fl. do kasy kazał złożyć kasyerowi a sam natychmiast w nagłej sprawie wyjechał, niemówiąc nikomu o nierozdanej jeszcze kwocie 4000 fl. Rada miejska nie była zwoływaną aż do uwięzienia Bursy w dniu 2 Lutego 1875; poczem zwołano Radę na 21 Lutego, na którem posiedzeniu zastępca burmistrza, zarazem kasyer Romaniuk, nieumiejący czytać ani pisać, okazał jakiś pakiet zapieczętowany, znajdujący się w kasie, który na posiedzeniu odpieczętowany, zawierał skrypt obwinionego na 4000 fl. pożyczonych od gminy, z zezwoleniem na intabulacyę na realności jego w Obertynie, i z obowiązkiem płacenia procentów mniejszych jak inni pożyczający płacić mieli, to jest takich jakie miasto wydziałowi krajowemu płacić miało. Wtedy zabrał głos ksiądz Podbielski, proboszcz obrz. łac. przeciwstawiając liczne zasługi burmistrza około dobra miasta, i wnosząc przyzwolenie na tę pożyczkę, co też Rada uchwaliła.

Co do sposobu, w jaki ów skrypt do Kasy się dostał, utrzymuje obwiniony, że sam go tam włożył. Kasyer Romaniuk zaś utrzymuje, że już po uwięzieniu obwinionego, policyant Doliński pakiet ten mu wręczył, czemu jednak Doliński, niezaprzysiężony, zaprzecza mówiąc, że tylko z polecenia burmistrza już uwięzionego, oznajmił kasyerowi, że skrypt na 4000 fl. znajduje się w kasie. Dodać tu należy, że w żadnej książce kasowej ani suma 12,000 fl. ani 8000 nie jest wykazana; w księgę zaś główną pożyczkową, wpisywano (zawsze i przedtem) tylko kwoty pojedyńczo wypożyczone, i spłacone raty przez dłużników. Zapewne uznając nieprawdopodobieństwo, zbyt widoczne aby obwiniony miał zamiar ukryć odebranie sumy 4000 fl. czyli takową sobie przywłaszczyć, zważywszy, że sumnę tę z poczty przy świadkach odebrał, że kwit na 12000 w Wydziale powiatowym zostawił, że Horodenka od Obertyna o 2 mil oddalona, i mieszkańcy tych miast w ciągłych zostają stosunkach, że nakoniec niestarał się posiadłości swojej przenieść pozornie na innego właściciela, Prokuratorya, nie oskarzyła go o sprzeniewierzenie tej sumy, lecz tylko o nadużycie władzy urzędowej, a to: 1. przez wyłudzenie podpisów Rady na uchwale, bez oznajmienia, że w tej uchwale wstawiona suma 12000 fl. 2. przez samowolne p o ż y c z e n i e sobie od gminy sumy 4000 fl. bez poprzedniego przyzwolenia Rady miejskiej, i n a r a ż e n i e przez to funduszu miasta, powiatu lub kraju na szkodę.

Obwiniony utrzymuje, że cały wniosek swój z wymienieniem sumy 12000 fl. na posiedzeniu odczytał, że były różne zdania co do wysokości zaciągnąć się mającej pożyczki, że po skończonych debatach poddał pod głosowanie: Kto jest za moim wnioskiem, niech wstanie". Na co z wyjątkiem trzech włościan wszyscy powstali, a następnie wszyscy, i owi kontrawotanci podpisali; że powziąwszy później myśl, pożyczenia z uzyskanej sumy dla siebie kwoty 4000 fl. napisał jeszcze 5go Stycznia skrypt, i do kasy włożył, że Rady w tym celu nie zwoływał dla braku czasu, gdyż zaraz po rozdaniu pożyczki 8000 fl. wyjechał w sprawie Wydziału powiatowego do Korszowa, skąd powróciwszy, zachorował na ślinogorz a przyszedłszy do zdrowia wkrótce został uwięziony. Na zarzut że przed zezwoleniem Rady na pożyczkę, sumę 4000 fl. nie złożył do Kasy, ale u siebie zatrzymał, tłumaczy się tem, że licząc na zasługi swoje, i na usposobienie Rady, był pewnym że Rada na tę pożyczkę przystanie. (C. d. n.)

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Ruch przedświąteczny** słabszy jest w tym roku niż zwykle bywało. Jestto prawdopodobnie jeden więcej objaw wzrastającej biedy.

— **Członkiem Rady powiatowej stanisławowskiej** z grupy większych posiadłości, został w uzupełniającym wyborze dnia 20. b. m. pan Seweryn Mochnacki, właściciel dóbr Tyśmienicczany.

— **Rozprawa sadowa Bursy** zerwaną została d. 20. bm. niedokończona. Jeden z przysięgłych oświadczył trybunałowi podczas rozprawy, że słyszał jak się dwaj świadkowie namawiali, w celu ułożenia nieprawdziwych zeznań. Wskutek tego sąd zacytował tegoż pana przysięgłego jakgo świadka a ława przysięgłych została zdekompletowaną. Owóż cała sprawa toczyć ma się na nowo od początku, ale już po nowym roku w Kołomyi, dokąd Obertyn przypada.

— Mięso. Zwierzność stanisławowska już i na dalszy czas od 1 stycznia wydzierżawiła, choć nawiasem mówiąc, bezprawnie, 30% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa. Dzierżawca, a właściwie kompania dzierżawców ofiarowała 9000 złr. rocznie za te opłaty, a więc już blisko 4000 r. więcej niż pierwotnie płacono. Możemy więc cieszyć się nadzieją, że mięso niepotanieje, choć bydło za bez cen sprzedawane bywa; publiczność bowiem musi opłacić czynsz dzierżawny dodatku gminnego i zyski licznych przedsiębiorców. Jestto jeden z tych licznych rodzajów eksploatacyi, jakiej ulegamy w opłakanych stosunkach administracyjnych naszego sammorządu. Publiczność jednak nie powinna pozwolić się eksploatować. Nie jesteśmy zwolennikami srodków nieco daleko idących, atoli wobec robienia interesu ogółu przedmiotem spekulacyi, konieczna jest opozycya praktyczna. Otóż radzilibyśmy, aby stowarzyszenie spożywcze, „Ul“ postarało się o założenie jatki tuż za rogatką w Knihininie — mięso bowiem, które osoby prywatne sprowadzają na własny użytek z za miasta nie podlega opłacie dodatków gminnych, a zatem możnaby w obecnych stosunkach dostawać funt w cenie około 12 ct.

Jeszcze jedno. Z dniem 1. stycznia 1876. r. obowiązywać będą nowe miary i wagi, do których lud nasz nie jest wcale ani przygotowanym ani przyzwyczajonym, ztąd też dziać się mogą wielkie nadużycia, ze strony nieuczciwych handlarzy. Czujność władz politycznych a w miarę policyjnych powinna być energicznie rozwiniętą w nadzorowaniu sprzedaży wszelkich produktów żywności. Otóż przy tej sposobności objawiamy nasze życzenie, aby Magistrat przy normowaniu cen mięsa na przyszły miesiąc, uwzględniając zamianę wiedeńskich wag na dziesiętne, raczył zwrócić swą baczną uwagę na jakość i sorty mięsa. Dziś płacimy 18 cnt. za funt w. bez względu z jakiej części mięso sprzedawane pochodzi, a przecież mięso na rosół nie może się równać w dobroci i smaku a pieczenią, krzyżówką lub polędwicą.

Unormowanie tej anomalii da się z łatwością w prowadzić, gdyby już teraz Magistrat zechciał wysadzić komisyę z ludzi fachowych, któraby w rzeźni przekonała się w jaki to sposób sorty mięsa dałyby się oszacować przy obecnych cenach targowych bydła. — Sądzimy że fizyk, weterynarz i jeden radny w kilku dniach tę ważną kwestyę załatwićby zdołali.

— **Na oświetlenie** naftowe dalszych ulic miasta mieszkańcy bezustannie narzekają, a niestety, narzekają słusznie. Dziwna to zaiste rzecz, że podczas gdy lampy gazowe drożej kosztują gminę, a jednak są oświetlane, — w dziale nafty zasada oszczędności p. Chune Jonasa, samodzierżcy rządów oświaty naftowej, wszelkie przekracza granice. Trudno bowiem sądzić, aby to zaniedbanie pochodziło z winy służby. Bądź co bądź, faktem jest, że lampy naftowe palą się tylko niekiedy i to nieznośnie. Leżałoby w interesie publiczności, aby rada miejska uwolniła pana Jonasa od jego ciemno-świetlanej funkcyi, a poruczyła ją, jakto być powinno, bezpośrednio organom magistratu.

— **Rada miejska** na posiedzeniu dnia 16 grudnia odznaczyła się niepospolitą hojnością, bo dwom urzędnikom magistratu i czterem sługom policyjnym udzieliła zapomogę wynoszącą razem na wszystkich 80, wyraźnie ośmdziesiąt złotych.

— **W rynku**, jak wiadomo, wszystkie domy są własnością izraelitów, a więc żywiołu, który w życiu narodowem żadnego dodatniego wpływu nie wywiera. Z przyjemnością przeto zapisujemy fakt, że pan Adolf Beill, powszechnie szanowany obywatel tutejszy i aptekarz, nabył kamienicę na wschodniej pałaci rynku. Oby to był szczęśliwy początek do naszej reakcyi w centrum miasta. Pan Beill przeniósł aptekę swoją, najstarszą w Stanisławowie, do tegoż domu i z gruntu odnowił tak, że obecnie mile uderza w oko gustowna elegancya i powiem komfort w jej urządzeniu. Obok szybkiej ekspedycyi i uprzejmości, jaką cały personal apteki p. Beilla zachowuje wobec publiczności, będzie to bezwątpienia jeden więcej powód, który utrwali nadal starą, wypróbowaną renomę i powodzenie rzeczone go zaktadu.

— **Dyrekcya Banku zaliczkowego** Stanisławowskiego przedsię bierze ważną reformę celem ułatwienia kredytu ludności miejskiej i małomiejskiej powiatu stanisł. Osobny artykuł omawiający tę sprawę musieliśmy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru

— **W Pierwsze święto** Bożego narodzenia członkowie stowarzyszeń: Koło mieszczańskie i Gwiazda, zgromadzą się w lokalu towarzystwa o godzinie 12 w południe „na opłatek“. Takie zachowywanie tradycyi narodowej w szerszem kole godne jest zawszechmiar pochwały.

— **Zgromadzenie** mieszczan stanisławowskich odbędzie się dnia 2 stycznia 1876 r. celem zawiązania Towarzystwa wzajemnej pomocy, na zasadach projektu Statutu, któryśmy podali w poprzednich numerach Gazety. Pan Józef Urban, buchhalter miejski będzie miał uprzednio wykład objaśniający pożytek i cele Stowarzyszenia. Przed tym jeszcze terminem ma mieć miejsce konferencya pomiędzy Wydziałem Koła mieszczańskiego a Zarządem funduszu t. z. tygoniówki.

— **Dr. Orest Szeparowicz** otwiera w Stanisławowie kancelaryę adwokacką z dniem 1 stycznia 1876.

— **Zarząd szpitala** stanisławowskiego składa niniejszem publiczne podziękowanie panu Adolfowi Beillowi, za ofiarowanie lichtarzy na ołtarz do kaplicy szpitalnej.

Juljan Dejczakowski,
zarządzca.

— **Doniesienia policyjne**. W czasie od 1 do 20 grudnia policya miejska przyaresztowała 56 osób. Z tych 22 za kradzież oddane sądowi, chorych odstawiono do szpitalu 2. szupasem do miejsca przynależności 17. na wolność wypuszczono 19. do służby oddano 6.

— **„Hasło“** czasopismo, które powstało w Stanisławowie z dniem 1 stycznia 1874 r. — przestało wychodzic z dniem 12. b, m.

— **Z Tyśmenicy** otrzymujemy doniesienie, że Żydzi zakładają tam stowarzyszenie p. n. dobroczynności które oprócz wsparć zwykłych ma rozdawać członkom bezprocentowe pożyczki. Ma to grozić wzmożeniom się konkurencyi lichwiarskiej przeciw Towarzystwu zaliczkowemu. Należy więc mieć się na baczności.

— **Na drodze między Bednarowem a Wistową, w powiecie Stanisławowskim, znaleziono kobietę zamordowaną dwoma pchnięciami nożem. Podejrzanych dwóch włościan z Podhorek, uwięziono.**

— **Jak ostrożność jest konieczną** na polowaniu, świadczą częste wypadki. Temi dniami znowu na polowaniu postrzelony został, na szczęście śrutem i w nogi, p Zieliński sekretarz gminy w Jezupolu.

— **Dyrekcya teatru we Lwowie**, zaprowadza godne uznania reformy. Tak np. od Trzech Króli począwszy w każdą niedzielę i święto dawane będą po dwa przedstawienia sceniczne: jedno od 3ciej godziny do 6tej po cenach zniżonych do polowy; drugie zwykle od 7 do 10 godziny, W pierwszym popołudniowem będzie i młodszym siłom personalu teatralnego dawana sposobność rozwinięcia swych zdolności tak w operetkach, jak w komedyi i dramacie.

— **Wybory uzupełniające**: jednego członka rady powiatowej w Drohobyczu z grupy gmin wiejskich rozpisany został na 17 stycznia; jednego członka rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy większych posiadłości na 14 stycznia; jednego członka rady powiatowej w Rzeszowie z grupy gmin wiejskich na 17 stycznia; jednego członka rady powiatowej w Czortkowie z grupy większych posiadłości na 17 stycznia; jednego członka rady powiatowej w Nisku z grupy gmin miejskich na 14. stycznia 1876 r.

— **Dnia 7. bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w stępie sukiennej w Bóbrce w Turzańskiem; pracujący tamże Mikołaj Sass włościanin z Dniestrzyka-Hołowieckiego, w skutek własnej nieostrożności dostał się pod wałek stępy, który go tak mocno pokaleczył, że w kilka dni umarł.**

— **Samobójstwo.** Porucznik Podrecki z pułku barona Kellner, nauczyciel w szkole wojskowej we Lwowie, odebrał sobie w tych dniach życie wystrzałem pistoletowym w Czerniowcach.

— **Niedzwiedzie.** Na południowych stokach Karpat namnożyło się znów niedzwiedzi, które z powodu braku pożywienia w zasypanych śniegiem lasach, odbywają wyprawy na zdobycz po wioskach górskich. I tak donoszą z Besenyi, że niedawno w biały dzień niedzwiedź wpadł do ogrodu pewnego gospodarza w chwili, gdy tenże wraz z małym synkiem znajdował się na podwórzu. Włościanin bezbronny, wcisnął się, wziąwszy dziecko na rękę pod ściany szopy i stamtąd przypatrywał się gospodarowaniu strasznego gościa w jego stogu siana, pod którym przechowane były owoce. Niedzwiedź rozrzucił siano, najadł się dobrze jabłek i gruszek i powoli powrócił do lasu.

— **Czytamy w Gazecie Lwowskiej pod dniem 20. t m.: Złote wesele księstwa Sapiehów odbyło się wczoraj. w Mentone a jak się dowiadujemy, otrzymali księstwo ze Lwowa i z kraju mnóstwo dowodów serdecznego udziału w tej pięknej uroczystości, którą tego dnia obchodzili. Oprócz pamiątkowego albumu, który zawierał kilka tysięcy podpisów, wysłano wczoraj nader wielką ilość telegramów z powinszowaniami ze Lwowa do Mentone.**

— **Osobliwsza zbrodnia** zdarzyć się miała podług dzienników francuskich ostatniemi czasy w Tuluzie. Ze starego klasztoru Franciszkańskiego w tem mieście, który podczas wielkiej rewolucyi został zamknięty a roku zeszłego zgorzał, mieszcząc wojskowy magazyn siana, pozostał tylko portal i dzwonnica. W tej ostatniej znajduje się obecnie fabryka olowiu. Niedawno do zarządcy tej fabryki zgłosił się nieznajomy cudzoziemiec o przyzwoitej powierzchności, ozdobiony nawet wstęgą jakiegoś orderu i prosił o pozwolenie oglądania wieży i zbadania jej fundamentów. Najchętniej pozwolonem to zostało tak nieznajomemu, jak i jego „sekretarzowi“ zaczem obaj ci ichmościowie zaczęli bardzo szczegółowe badanie murów i przestrzeni piwnicznych, pozostających zupełnie bez użytku. Kilkakrotnie też obaj nieznajomi, którzy starali się przypodobać zajętym w fabryce robotnikom, wychodzili na szczyt wieży, co miało miejsce także we wtorek 23. listopada. Zaledwie jednak nieznajomi stanęli na szczycie wieży usłyszano krzyk i łoskot, poczem się rozległ przerażający jęk. Robotnicy powybiegali z fabryki i podbiegli pod wieżę właśnie w chwili, gdy obaj nieznajomi spadali z jej szczytu na ziemię. Jeden z nich roztrzaskany w okropny sposób na miejscu zginął, drugi zaś, właśnie ów rzekomy „sekretarz,“ który padł na pierwszego, lubo ciężko potłuczony żył jeszcze W szpitalu odzyskawszy przytomność złożył następujące zeznanie: Towarzysz jego, zręczny inżynier, powziął był zamiar zrabowania banku tulozańskiego przez podkopanie się do piwnicy gmachu bankowego, w której złożone są ogromne kapitały banku, właśnie od przylegającej piwnicy wieżowej pofranciszkańskiej. Zbrodnicze dzieło było już prawie ukończone, gdyż mur, dzielący obie piwnice był już przebity, gdy obaj zbrodniarze weszli po raz ostatni na wieżę, ażeby się tam bez świadków ułożyć o podział zrabowanego skarbu posprzeczali się tam jednak i podczas kłótni inżynier pochwycił swego towarzysza, ażeby go zrzucić z wieży. W śmiertelnych zapasach obaj stracili równowagę i spadli na ziemię. Z zarządzonego bezwłocznie dochodzenia miało się okazać, że otwór do piwnicy banku w takim stopniu był już ukończony, iż robota jednogodzinna wystarczała do tego, ażeby złoczyńcy najswobodniej wynieśli cały skarb zakładu.

Korespondencya redakcyi.

Pann I. J. W w Stanisławowie: Prosimy przysłać do przejrzenia.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby posłów d. 18. bm. odpowiedział minister-prezydent Tisza na interpelacyę p. Simoniego co do zamiaru Austro-Węgier zajęcia wojskiem zrewoltowanych prowincyj tureckich, a to, że dotąd rząd węgierski nie miał sposobności ani dawać ani odmawiać przyzwolenia na to zajęcie; zresztą minister spraw zagranicznych stara się w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi, aby przez jak najrychlejsze przywrócenie pokoju w tych prowincyach usunięto nawet możliwość zakłócenia pokoju Europy. — Na następuą uwagę Simoniego, odparł Tisza: „Jak długo ja jestem ministrem, nie będzie można rozporządzać armią austro-węgierską bez poprzedniego przyzwolenia Węgier.

Wiedeń d. 21 grudnia. Na posiedzeniu dzisiejszem Izba panów zatwierdziła międzynarodową konwencyę metryczną, i bez rozpraw przyjęła budżet na rok 1876 według wniosków swej komisyi tj. zupełnie zgodnie z Izbą posłów.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 22. Grudnia

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k.	206 —	208 —
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	136 50	138 50
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	243 50	246 —
Banku Kredytoweko 200 złr. w. a.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	85 70	86 40
„ „ „ 4% w. a.	79 75	81 —
„ „ „ 5% okres.	85 70	86 40
Banku hipotecznego 6% w. a.	91 —	91 80
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99 25	100 75
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 30	91 35
III. Obligi za 100 złr.	86 —	86 75
Galic. indemnizacyjne	92 —	93 —
Pożyczki krajowej z r. 1873	14 50	16 —
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa		
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 29
„ cesarski	5 . 7	5 36
20 franków	9 8	9 16
Półimperyał	9 18	9 83
Rubel śrebny	1 58	1 68
Rubel papierowy	1 48	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69 ½
Srebro	105 50	107 50

Z powodu świąt w niedzielę Gazeta nie wyjdzie.

Do L. W. 28.475.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy 900 metrów sześciennych kamienia dla drogi **Stanisławowsko-Bursztyńskiej,** odbędzie się dnia **30. Grudnia 1875, publiczna licytacya w Wydziale powiatowym Stanisławowskim,** wolno jednak składać oferty bezpośrednio do Wydziału krajowego do dnia 29. Grudnia 1875.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Wydziale powiatowym lub w Departamencie IV. Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 7 Grudnia 1875.

Nr. 9100| ex 1875.

C. k. uprz. gal.  kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Do związkowego ruchu towarów środkowo-rosyjsko-austryackiego i środkowo-rosyjsko-galicyjsko-północno-niėmieckiego z dnia $^{3}|_{15}$ Września 1875, wejdą w życie od dnia $^{1}|_{13}$ Grudnia 1875 r., dodatki III. i IV.

Takowe zawierają pozycye frachtowe dla bezpośredniego przewozu zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych, i próżnych worków ze stacyj kolei Kursko-Kijowskiej do Austryi i północnych Niemiec, jakoteż nowe zniżone pozycye frachtowe dla przewozu od stacyj: Kijow, Holedry, Kalinówka, Winnica i Gniwan kolei Kijowsko-Brzeskiej do północnych Niemiec.

Egzemplarzy tych dodatków dostać można w biórze komercyalnem we Lwowie i w ekonamacie w Wiedniu

Lwów w Grudniu 1875.

(1—3)

Dyrekcya ruchu.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **inspektora policyi** przy urzędzie gminnym miasta Mościsk z roczną płacą **350 złr.** rozpisuje się konkurs z terminem do **31. Grudnia 1875.** (1—2)

Ubiegający się o tę posadę winni w tym czasie wnieść podania swoje do Zwierzchności gminnej z dołączeniem dowodów uzdolnienia i znajomości języków krajowych.

Od Zwierzchności miasta.
Mościska 30. Listopada 1875.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski**

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.